Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków Niedziela 30 Sierpnia 1931 r. | Nr. 78

Młodociani muszą ustąpić przed bezrobotnymi żywicielami rodzin

Stanowią oni trzecią część robotników, zatrudnionych w mniejszych zakładach przemysłowych

Jedno z najpoważniejszych zadań, jakie spoczywać będzie na Naczelnym komitecie dla spraw bezrobocia, to

sprawa zwiększenia stanu zatrudnienia.

Nasz rynek pracy wskazuje w ostatnich latach niezdrowy objaw:

wzrostu liczby młodocianych.

Naczelny komitet dla spraw bezrobocia będzie musiał wywierać odpowiedni nacisk, by przeciwdziałać tej tendencji i

zastąpić na rynku pracy młodocianych przez dorosłych żywicieli rodzin.

Przeprowadzenie tej jednej tylko zasady przyczyniłoby się do zmniejszenia liczby bezrobotnych, z drugiej zaś strony zwiększy dochody tych samych rodzin robotniczych.

Na podstawie danych o zarobkach młodocianych w poszczególnych zawodach wynika, że przeciętną płacą młodocianego dochodzi najwyżej do 42 proc. płacy dorosłego robotnika niewykwalifikowanego.

Zatrudnienie bezrobotnych jest oczywiście

z powodu niższej płacy bardzo nie na rękę przemysłowcom.

Obecnie rząd postanowił zaapelować do społecznych uczuć przemysłowców. Najbliższa przyszłość okaże, czy sam apel wystarczy, czy też będze trzeba sięgnąć do innych metod. (N. p. ustalić procentową normę zatrudnienia młodocianych).

Należy zauważyć, że w ostatnio przemysł zatrudniał coraz liczniej młodocianych. W r. 1926 odsetek młodocianych w przemyśle poligraficznym wynosił 13 proc. W roku 1930 wzrósł ten odsetek do 14 proc. W przemyśle maszynowym w roku 1926 odsetek młodocianych 13 proc.. zaś w roku 1930 wzrósł do 15 proc.

W parze ze wzrostem zatrudnienia młodocianych idzie spadek stanu zatrudnionia dorosłych mężczyzn. Kiedy w r. 1926 w przemyśle poligraficznym pracowało 66 proc. dorosłych, w roku 1930 zaś tylko 62 proc. W przemyśle maszynowym odsetek dorosłych mężczyzn spadł w r. 1926 z 83 proc. do 80,2 prac. w roku 1930

Udział młodocianych jest szczególnie duży w zakładach przemysłowych, zatrudniających do 100 osób. Wedle obliczeń dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny

młodociani stanowią w tych zakładach 1/4 do 1/3 ogółu zatrudnionych robotników.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, rzeczą Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia będzie, jak najszybsze załatwienie tej sprawy to jest odpowiednia interwencja na rynku pracy.

CZERWONY KRZYŻ PODEJMUJE AKCJĘ POMOCY.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża wydał w dniu wczorajszym okólnik do wszystkich swych oddziałów i okręgów na terenie całego państwa w sprawie podjęcia akcji pomocy dla bezrobotnych. Akcja pomocy bezrobotnym, organizowana przez P. C. K. obejmować ma. dokarmianie najbiedniejszych bezrobotnych, opiekę nad rodzinami, niesienie pomocy na wypadek chorób, akcję zapobiegawczą przed chorobami nagminnemi, oraz zbiórkę odzieży i produktów spożywczych.

Poszczególne oddziały i okręgi P. C. K. prowadzić będą swoją akcję w porozumieniu z miejscowemi władzami, uzgadniając ją z akcją Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

AKCJA POMOCY STOŁECZNEGO MAGISTRATU.

Wiceprezydent Szpotański objął akcję żywnościową magistratu. Na najbliższem posiedzeniu magistratu, wiceprezydent Szpotański przedstawi program, według którego zamierza prowadzić tę doniosłą akcję. Program ten przewiduje następujące punkty: 1) ustalenie listy i liczby osób, którym musi być pomoc udzielona, 2) ustanowienie pojęcia minimum pomocy, 3) ułożenie systemu pomocy (zasiłki, odzież, żywność i t. p.), 4) potrzebne zakupy produktów, 5) kwoty jakie mają być przeznaczone na akcję pomocy i 6) organizacja wydawania pomocy żywnościowej i odzieżowej. Uruchomienie tego planu nastąpi według wszelkich obliczeń w pierwszej połowie listopada.

Str. 2-ga: Co mówią przedstawiciele robotników o akcji pomocy dla bezrobotnych?

Sowiety i Niemcy nie wyrzekają się myśli o nowym rozbiorze Polski

PARYŻ. (A.T.E.). Omawiając przemówienie komisarza Litwinowa na konferencji prasowej w Berlinie „Ami du Peuple" podkreśla, że Litwinow uspokoił całkowicie obawy niemieckie w sprawie możliwości zagwarantowania polskiej granicy zachodniej przez Sowiety. Rozmowy berlińskie są dowodem, że ani Niemcy, ani związek sowiecki nie wyrzekają się myśli udziału **w nowym ewentualnym rozbiorze polskim. Dr. Curtius i Litwinow nie krępowali się stwierdzić publicznie, że Briand i jego współpracownicy zostali wyprowadzeni w pole.**

Nieszczęsne Chiny zalewają nowe potoki wody

Powódź nad Amurem, katastrofalne zniszczenie tamy w prowincji Kiangsi

RYGA. (A.T.E.). Nowa klęska powodzi nawiedziła sowiecki Daleki Wschód oraz prowincje chińskie położone nad Amurem. Rzeki Amur i Zeja wystąpiły z brzegów. Część miasta Błagowieszczeńska zalana wodą. Powódź grozi przerwaniem komunikacji na kolei transsyberyjskiej. Olbrzymie składy zboża oraz materjałów leśnych, przeznaczonych na eksport w Błagowieszczeńsku, uległy zniszczeniu. W akcji ratowniczej biorą udział oddziały wojskowe.

Donoszą też z Szanghaju, że w prowincji Kiangsi na długości 8 mil naporem wód została zniszczona kilkumetrowej wysokości tama. Rwące potoki wody zalały ogromny obszar setek mil kwadratowych, zalewając całkowicie gęsto zaludnione okolice, szereg wsi i miast. **Niewątpliwie znów dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych znalazły okropną śmierć, a klęska nowego potopu dotknęła przeszło 100 tysięcy mieszkańców prowincji.**

W dotkniętych powodzią prowincjach głód codziennie zbiera śmiertelne żniwo. Według pobieżnych obliczeń zmarło dotychczas z głodu około 12000 osób!

Francja i Polska wspólnie pracują dla pokoju

Przemówienie min. Zaleskiego w Paryżu

Nasz minister spraw zagranicznych Zaleski wyzyskał, jak zazwyczaj, swój krótki pobyt w Paryżu dla odbycia pewnych rozmów politycznych z rządem francuskim. Tym razem sprawy obchodzące oba rządy są bardzo doniosłej wagi. Chodzi o pakt nieagresji z Rosją Sowiecką.

Jak donoszą depesze z Paryża min. Zaleski podczas bankietu, wydanego ku jego czci w pawilonach wystawy kolonjalnej przez ministra kolonji Regnanda, wygłosił obszerne przemówienie. Min. Zaleski podkreślił przyjaźń francusko - polską oraz solidarność obu krajów w kierunku konsolidacji pokoju. Wspomniał, że rokowania o pakt nieagresji z Rosją oba państwa wszczęły po wspólnem porozumieniu i wyraził nadzieję, że akcja pokojowa Francji i Polski mimo różnych trudności nie pozostanie bezowocną.

W odpowiedzi premjer francuski Laval oświadczył, iż rząd francuski w toku rokowań nigdy nie zapomniał że przyjaźń łącząca oba kraje winna ożywiać pertraktacje.

SKRÓTY

W Tien-Men, w prowincji Hupeh (Chiny), komuniści porwali angielskiego misjonarza katolickiego.

—:o:—

Donoszą z Nowego Jorku, że w kredycie 200 miljonów dolarów dla Anglji bierze udział 110 banków pod wodzą koncernu Morgana.

—:o:—

Wczoraj w Genewie rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby rząd austrjacki miał zamiar w toku sesji Rady Ligi Narodów złożyć deklarację, wyrzekającą się unji celnej z Niemcami.

—:o:—

Jednem z pierwszych zarządzeń oszczędnościowych nowego gabinetu w Anglji jest obniżenie poborów 300.000 urzędników i nauczycieli z dniem 1 września. Redukcja pensyj ma przynieść skarbowi państwa około 8 miljonów funtów oszczędności.

Tragiczne żniwo epidemji w Sowietach

RYGA (ATE). — W Zagłębiu Donieckiem na Ukrainie szerzą się w niepokojący sposób choroby epidemiczne. Szpitale są przepełnione choremi na tyfus, na dur brzuszny oraz inne choroby zakaźne. W Charkowie odbyła się narada lekarska w komisarjacie zdrowia celem opracowania planu walki z epidemją. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że przyczyną epidemji jest antysanitarny stan w zagłębiu Donieckiem oraz brak wodociągów i kanalizacji.

18 osób skazanych na śmierć

za zamordowanie dwóch komunistów

WILNO. (P.A.T.). W Mińsku Litewskim sąd sowiecki rozpatrywał sprawę włościan, oskarżonych o zamordowanie naczelnika milicji sowieckiej Zacharowa i znanego komunisty Stepaniuka. 18 osób skazano na śmierć, resztę na bezterminowe więzienienie. Sprawa wywołała ogromne wzburzenie wśród miejscowej ludności.

Samochód ciężerowy najechał na oddział żołnierzy

LWÓW. (P.A.T.). Wczoraj w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy najechał na szosie pomiędzy Lwowem a Winnikami na maszerujący oddział 19 p. p. 4-ch żołnierzy odniosło rany, z tych jeden ciężkie. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego. Szofera aresztowano.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar 8.92 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych niejednolita. Obroty [illegible] dnia.

Co mówią przedstawiciele robotników o akcji pomocy bezrobotnym

Dziś zabiera głos przedstawiciel przemysłu metalowego

Obrady nad sytuacją, wytworzoną przez katastrofę bezrobocia, są w pełnym toku. Pracowite konferencje czynników rządowych wespół z wybitnymi przedstawicielami gospodarstwa społecznego ustalają drogi, które należy wykorzystać, by

przyjść z pomocą najbardziej dotkniętym skutkami bezrobocia.

Tworzy się Naczelny Komitet dla spraw bezrobocia w zarysie już ustalono plan akcji, który przewiduje doraźną pomoc bezrobotnym i reorganizację rynku pracy. Donosiliśmy również, że organizacje społeczne podejmują na własną rękę pracę celem śpieszenia z pomocą głodnym bezrobotnym.

Jaki plon dadzą projekty, o których mówimy wyżej, trudno w tej chwili przesądzać. Dla nas jedno nie ulega wątpliwości: jeśl akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych ma złagodzić skutki niesłychanego bezrobocia,

musi być sprężyście prowadzona wyłącznie przez czynniki rządowe,

jako najbardziej do tego powołane. Akcja nie może być rozbitą w kilku instytucjach, lecz musi być zwartą i jednolitą. To nie pole do popisu dla tych czy innych ugrupowań polityczno-humanitarnych, lecz teren pracy znojnej, która

musi być owocną,

bo tego wymaga ciężka chwila.

W toku konferencyj rzucono hasło, by zreorganizować rynek pracy. Są warsztaty pracy, które pomimo kryzysu gospodarczego pracują normalnie. One powinny skrócić dzień pracy, aby zatrudnienie znalazło najwięcej żywicieli rodzin. To jest zagadnienie o wielkiej doniosłości.

* * *

Aby oświetlić sprawę pomocy bezrobotnym, zwróciliśmy się do przedstawicieli organizacyj zawodowych, by wypowiedzieli swe opinje. Dziś zamieszczamy

głos przedstawiciela robotników przemysłu metalurgicznego.

— My, robotnicy — przytaczamy jego wynurzenia — na wszelką akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych zapatrujemy się pesymistycznie, bowiem **nie rozwiązuje ona zasadniczego zagadnienia bezrobocia.** Jedynem skutecznem lekarstwem na dolegliwości bezrobocia, naszem zdaniem, to uruchomienie wielkich robót publicznych. Robotnik chce pracy, a nie zapomóg.

— Jak się pan zapatruje na skrócenie dnia pracy, by dzięki temu znalazło zatrudnienie więcej żywicieli rodzin?

— Jeśli chodzi o przemysł metalurgiczny, kryzys gospodarczy skrócił dzień pracy do minimum. Nie znam **ani jednej fabryki metalurgicznej, która pracowałaby normalnie.** Przeciętnie fabryki są czynne po 3 — 4 dni w tygodniu. Te, które pracują cały tydzień, skróciły dzień pracy do 6 godzin. W tej sytuacji o ulokowaniu dalszych robotników mowy być nie może. Powtarzam: aby walczyć z bezrobociem, trzeba uruchomić roboty publiczne, a do zrobienia w Polsce jest jeszcze bardzo dużo.

Ciężka sytuacja w przemyśle metalurgicznym, uniemożliwiają ca w tym dziale wytwórczości na urzeczywistnienie hasła „praca dla bezrobotnych żywicieli rodzin" nie przesądza faktu, że jednak **poważna liczba bezrobotnych musi i może znaleźć zajęcie.**

Jutro zamieścimy głosy przedstawicieli innych gałęzi przemysłu.

Mord przy podziale łupów

Wczoraj zakończony został proces Konstantego Bartkowskiego i Dyonizego Brutmana o zamordowanie bandyty Feliksa Kwiatkowskiego przy podziale łupów z rabunku, dokonanego na osobach wieśniaków, braci Gadomskich.

Obaj oskarżeni byli tramwajarzami. Wydał ich znany opryszek Fr. Pisarski, który na rozprawie zresztą cofnął swoje zeznania. Przedtem jednak mówił, że i do niego strzelano.

Podsądni nie przyznali się do winy, powołując się na alibi, jednakże sąd nie dał im wiary.

Mimo, iż obrońcy, adw. Tempel i apl. Matecki, robili co mogli — zapadł wyrok skazujący obu oskarżonych po dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Przyjęli wyrok bez wrażenia. Później czeka ich jeszcze, teraz już wespół z Pisarskim, proces o napad bandycki na Gadomskich.

Na śliskiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

Hańba za kęs chleba

W chacie górnika śląskiego Feliksa N. w Szopienicach ujrzała światło dzienne Franciszka, rozkoszna blondynka, o bajecznej budowie ciała i oczach ciemnych, jako owe przecenne klejnoty śląskie. Wychowanie otrzymała staranne, oparte na granitowych podstawach moralnych. Przy boku oddanej rodziny mogła wyrość z niej matrona, która służyć mogłaby za wzór następnym pokoleniom. Niestety, los chciał inaczej. Ojciec stracił pracę, do chaty zjawiła się potworna nędza. Stary górnik długo walczył ze sobą, zanim córce dał okrutne zlecenie:

— Franuś, nie damy rady. Jesteś dorosłą, musisz w świat iść szukać kawałka chleba. Niech ci los sprzyja, córko. Przy nas zmarniejesz, a tam może ci się poszczęści.

Zanosząc się od płaczu, córka wkrótce całowała kościste ręce ojca. Ból jej ściskał serce, gdy na pożegnanie obiegała wszystkie kąty, które słyszały jej niemowlęce kwilenie i szczebiot dziecka. Tak być musiało. W twardej szkole śląskiej wychowana, szybko więc opanowała rozczulenie i, zaciskając zęby, wsiadła do pociągu, by dostać się do Warszawy.

W stolicy z nadzwyczajną energją poczęła szukać pracy. Myśl o starym ojcu, któremu chciała przyjść z pomocą, dodawała jej otuchy. Inne na jej miejscu opuściłyby ręce, ona nie dawała za wygrane. Wreszcie i dla niej zabłysnął promyk nadziei, że nie umrze z głodu. Dostała pracę w jakiejś wytwórni bielizny, która miała zagwarantowane dostawy dla wojska. Zarabiała aż 20 groszy od sztuki uszytej bielizny. A takich sztuk mogła wyrobić 5, 6 czy 7 dziennie. Ale to było już coś i mogła myśleć o jutrze.

W tym okresie poznała młodego człowieka, do którego przylgnęła całem sercem, mając jego wzajemność. Mimo ciężkiej pracy i niedostatku, czuła się szczęśliwą. Z najukochańszym przeżyła cudowne chwile. Miłość opromieniała ich szare życie. Marzyli o chwili, gdy powiążą się dozgonnym węzłem małżeńskim. Chwila tą wkrótce nastąpiła. Ślub ich odbył się cicho, skromnie.

Wynajęli pokoiczek, ciesząc się, że mają już własne gniazdko, które z biegiem czasu znojną pracą rąk powiększą. Żywili słodką nadzieję, że przyjdą lepsze dni i miłość ich zatriumfuje, rozgorzeje słonecznym blaskiem. Jakże straszne u drzwi stało rozczarowanie!

Zaledwie dwa miesiące żyli razem. Okrutna śmierć zabrała Franciszce męża. Jakież pióro zdoła opisać rozpacz nieszczęsnej, gdy razem z doczesnemi szczątkami męża grzebała wszystkie nadzieje! Gdy wróciła do pustego mieszkania, sił jej zabrakło, aby dalej walczyć. Piorun roztrzaskał dorodny pień.

A to jeszcze nie koniec nieszczęść.

Straciła pracę. Aby żyć, musiała wyprzedawać skromne pamiątki po nieboszczyku. Zalegała w opłacie komornego. Wyrzucono więc ją na bruk. Co miała robić? Wrócić do ojca? Do potwornej nędzy? A rodzina męża nie chciała jej znać.

Zmaltretowana kobieta ostatnim wysiłkiem woli zdobyła kąt w schronisku dla bezdomnych na Lesznie. Na swym barłogu spać musiała bez pościeli. Ze jedyne nakrycie służyło jej palto. Co tylko mogło być zabrane, wszystko jej rozkradli sąsiedzi.

Franciszka popadła w stan, graniczący z rozpaczą. Na domiar złego sępy zwietrzyły łup i krążyć jęły wokół niej. Namawiano ją uporczywie, by zaczęła uprawiać nierząd.

— Tylko w ten sposób, głupia, możesz zarobić! — doradzano jej, gdy omdlewała z głodu.

— Teraz nie masz nic, a za noc od frajera dostaniesz 15 złotych — dolewał oliwy do ognia inny.

Zatykała uszy, aby nie słyszeć wulgarnych rad, których spełnienie oznaczało upadek moralny.

Wreszcie użyto podstępu. Gdy wyczerpana z głodu spoczywała na barłogu, podszedł do niej Antoni S. i zaproponował:

— Chodź do mnie, frajerko, to sobie przekąsisz.

Zerwała się i poszła za nim do jego pokoiku. Stół był obficie zastawiony. Jak zgłodniały wilk, chciała się rzucić na jedzenie, lecz schwycił ją Antek.

— Powoli, panienko! Najpierw mnie się coś należy! — i nie czekając na odpowiedź przewrócił ją na łóżko. A gdy ohyda się dokonała, rzekł:

— A teraz możesz jeść, ile chcesz, tylko bądź mądra i słuchaj się mnie. Ze mną „na miłość", z drugimi „za gotówkę". Pamiętaj!

*

Nie wróci już Franciszka do starego ojca... Żadna siła nie wyrwie jej z bagna rozpusty...

Anita.

„Złudna karjera maszynistki"

oto następne zwierzenia nieszczęśliwej kobiety, jeszcze tak niedawno wdzięcznego, pełnego czaru dziewczęcia, zanotowane przez naszą współpracowniczkę Anitę dla działu „NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA"

Pomóżcie ludziom bez pracy

Rodacy!
Pamiętajcie o tych, co bez pracy
pozostają.
— Wołają
oni do was, jak bracia do braci:
Syci i bogaci,
co głodu
i chodu
nie znacie —
chyba nie dacie
i nie pozwolicie,
aby życie
nasze było tak koszmarne.
Ratujcie, bo czarne
myśli do głowy przychodzą
patrząc, gdy się głodzą
nasze dzieci, żony!
— Gorzki jest chleb proszony
szlachetni Rodacy,
jednak dajcie go tym, co nie mają
pracy!...

Servus.

Wesoły Kącik

POŚPIECH



Zbytni pośpiech nie jest rzeczą w życiu wskazaną.

Szofer, który chce być 5 minut wcześniej na miejscu i zbytnio się śpieszy, wpada w rów i na miejsce przeznaczenia przybywa dopiero po trzech miesiącach, po wypisaniu ze szpitala.

Kasjer, który się nie może doczekać dnia wypłaty i bierze sobie sam pieniądze z kasy, czeka potem rok w więzieniu.

Nie warto się śpieszyć!

Nawet w najdrobniejszych sytuacjach życiowych pośpiech nie prowadzi do celu. Wiem o tem z własnego doświadczenia.

Byłem wtedy w Toruniu. Umówiłem się pewnego razu z piękną torunianką i za 5 minut miałem się z nią spotkać. Biegnę na przystanek tramwajowy... Tramwaj uciekł mi z przed nosa! Ja za nim! Tramwaj pędzi coraz prędzej — ja za nim... Wagon staje na przystankach — ja przylatuję za późno. Po kwadransie dogoniłem!

Wskakuję ledwie dysząc do wagonu, padam na ławkę. Wyjmuję portmonetkę, płacę, konduktor daje mi bilet i...

Tramwaj staje i wszyscy wysiadają.

— Dalej nie jedziemy? — pytam konduktora.

— Nie. To jest krańcowa stacja.

— Jakto? Czyż nie dojadę do ul. Konopnickiej?!

— Konopnickiej? — uśmiecha się konduktor. — To był przedostatni przystanek. Właśnie tam, gdzie pan wskoczył...

Nie, nie warto się śpieszyć.

Chociaż...

Są sytuacje wyjątkowe, kiedy pośpiech jest uzasadniony...

Opowiadała mi to pewna właścicielka pokoi umeblowanych.

Wprowadził się do niej nowy sublokator. Nazajutrz właścicielka wchodzi do jego pokoju i... o zgrozo!

Zastaje tam swą córkę w zupełnie niedwuznacznej sytuacji z nowym sublokatorem.

— Panie! — wybuchła, trzęsąc się z gniewu. — To już jest szczyt bezczelności! Dopiero pan drugi dzień mieszka u mnie i już pan sobie na coś podobnego pozwala?!

— Pani! — odrzekł z miną winowajcy sublokator. — Bardzo panią przepraszam, że tak się pośpieszyłem. Ale widzi pani, ja wszystkiego w Warszawie zostaję 2 tygodnie, więc zależało mi na czasie...

Ale zasadniczo nie warto się śpieszyć. Znałem gościa, który przez całe życie się śpieszył. Urodził się na rok przed ślubem swych rodziców, miał dwoje dzieci na rok przed własnym ślubem, w 30-tym roku życia był już starcem i umarł nawet godzinę przed śmiercią.

Napoleon Sądek

Bajeczki dobrowolnie uwiedzionych i rzeczywistość

Od czasu do czasu zjawia się w policji panienka, nieco potargana, w wymiętem ubraniu, podkrążonych oczach o niepewnem spojrzeniu i opowiada przedziwną historję.

Pełna jeszcze wzruszenia i przestrachu, dziewczyna opowiada o porwaniu, wywiezieniu autem za miasto, o tajemniczych, piekielnych domach...

Tylko szczęśliwy przypadek pozwolił niedoszłej ofierze handlarzy żywym towarem zbiec, wyskoczyła oknem... Zazwyczaj przytem opowiadająca nie umie wskazać, gdzie się to wszystko odbyło: „Zawiązano mi oczy — opowiada — uśpiono zachloroformowaną chusteczką."

Dotychczas żadnej z tego rodzaju historji nie udało się sprawdzić. Wręcz przeciwnie wychodziło na jaw, że bohaterka tajemniczego porwania spędziła noc w wesołem towarzystwie na hulance i, bojąc się przyznać rodzicom do swobodnej zabawy, zmyśliła całą tą bajeczkę.

I tak grzeszki młodości: noc ze znajomym w gabinecie, czy hotelu, wycieczka zamiejska w towarzystwie mężczyzn, na którą dziewczyna lekkomyślnie się zgadza, przykryte zostają zmyśloną historją, która ratuje młodą awanturnicę od kary, robi z niej ofiarę i bohaterkę.

Nie znaczy to, że lekkomyślne spacery z nieznanymi mężczyznami zawsze się kończą — opowiadaniem naiwnej bajeczki, dobrowolnie uwiedzionej, i że prawdziwych handlarzy żywym towarem wymyślili powieściopisarze i dziennikarze.

Mimo wszystkich lig, towarzystw, misji tępienia handlu żywym towarem, w rzeczywistości przemysł ten istnieje i rozwija się coraz bardziej.

Brazylja, Argentyna, kraje gorącej Afryki, potrzebują stale świeżego „towaru" dla swych wesołych lokali, opłaca się wielki nakład kosztów dla sprowadzania kobiet.

Doskonale zorganizowane i rozgałęzione bandy mają swe oddziały we wszystkich niemal państwach i swych agentów we wszystkich miastach tych państw. Główna centrala na Europę ma swą siedzibę w Berlinie. Handlarze żywego towaru poważnie odnoszą się do swego zawodu. Nie porywają, nie oszukują, starają się zawiązać legalne kontrakty. Zrozumiałe, że polują na kobiety młode, przystojne, przedewszystkiem samotne, które gotowe są wyjechać za ocean w poszukiwaniu chleba. Przynętą jest zapowiedź wielkich zarobków, które dziewczynie pozwolą wrócić z majątkiem do kraju.

Agenci nie szczędzą kosztów, załatwiają wszelkie formalności związane z wyjazdem kobiety, wyrabiają jej paszport, dla uniknięcia trudności emigracyjnych przeprowadzają śluby i rozwody. Wyjeżdżająca otrzymuje toalety, uczy ją się języków.

I w istocie tam w dalekim, gorącym kraju, gdzie wywieziona zostaje tancerką, czy śpiewaczką kabaretową, zarabia tyle, ile jej przyrzeczono. Jednakże żyje w fatalnych warunkach. Oszczędności, lokowane u pracodawców, zawsze jej przepadają. Zresztą nigdy już stamtąd kobiety nie chcą wracać do kraju. Po kilku latach nocnego rozpustnego życia, zżarte chorobami wenerycznemi, używaniem narkotyków, nadmiaru tytoniu i alkoholu, ochłapy ludzkie wędrują do portowych najbrudniejszych ponurych domów publicznych, gdzie kończą marnie swoje życie, ukarane za własną lekkomyślność.

Euge.

Otyłość szpeci i powoduje zaburzenia w organizmie

W poprzednim artykule pisałam o osobach nadmiernie chudych, których obecna moda nie znosi. Niemniej otyłość też nie dodaje wdzięku i należy z nią walczyć.

Należy przypuszczać, że otyłość powoduje: 1) Zaburzenia w gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu, 2) mało ruchu, 3) dziedziczność, 4) rasa, 5) usposobienie wrodozne, 6) zawód (rzeźnika, kucharza), 7) zniesienie funkcyj płciowych (kastracja wywołuej nagłe utycie).

Bardzo więc ważne jest pytanie, jak zapobiec otyłości, oraz określić, czy mamy do czynienia z nadmiernem tyciem.

Funkcje płciowe przy otyłości są również upośledzone. U kobiet występują zaburzenia w miesiączkowaniu, u mężczyzn zaś niemoc płciowa. Wreszcie spotyka się zaburzenia w nerkach, wątrobie i śledzionie.

Otyłość jest więc bardzo poważną wadą, której należy się pozbyć z powodów nietylko estetycznych, lecz też ze względów zdrowotnych. Bardzo więc ważne jest pytanie, jak zapobiec otyłości, oraz określić, czy mamy do czynienia z nadmiernem tyciem.

Określamy to przez stałą obserwację wagi. Waga ciała zależna jest od wieku, wzrostu, i budowy. Należy przyjąć, że normalny i dorosły człowiek powinien ważyć tyle kg., ile po zostaje centymetrów po odjęciu jednego metra od jego wysokości. Np. ktoś ma wzrostu 170 ctm., to waga jego ciała powinna wynosić: 170 — 100 =70 kg.

Jest to szablon, do którego ściśle i w każdym wypadku nie można się stosować. Należy zapamiętać, że dopuszczalne jest 5 do 7 kg. ponad ilość wzrostu. Dopiero 12 kg. ponad normę należy traktować jako chorobę.

Pierwszą zasadą racjonalnego odtłuszczania jest **prawidłowy sposób odżywiania się**, dbanie o regularne wypróżnianie i racjonalny wysiłek fizyczny.

Dobór i ilość pokarmów muszą być dostosowane dla każdego specjalnie.

Tabliczka, przepisująca właściwe odżywianie, nie może być ściśle podana, zależy to od wieku, stanu ogólnego, przebytych chorób, ilości ruchu, ilości pracy i tem podobne.

Jakie są metody odtłuszczania? Jest to pytanie najbardziej na czasie. Środki odtłuszczające dzielimy na zewnętrzne i wewnętrzne.

Środki zewnętrzne to: 1) ruch, 2) masaż pod kierunkiem lekarza, 3) gimnastyka specjalna, lecznicza, 4) kąpiele suchem powietrzem, świetlne, błotne, parafinowe, piankowe i t. p., 5) zabiegi chirurgiczne.

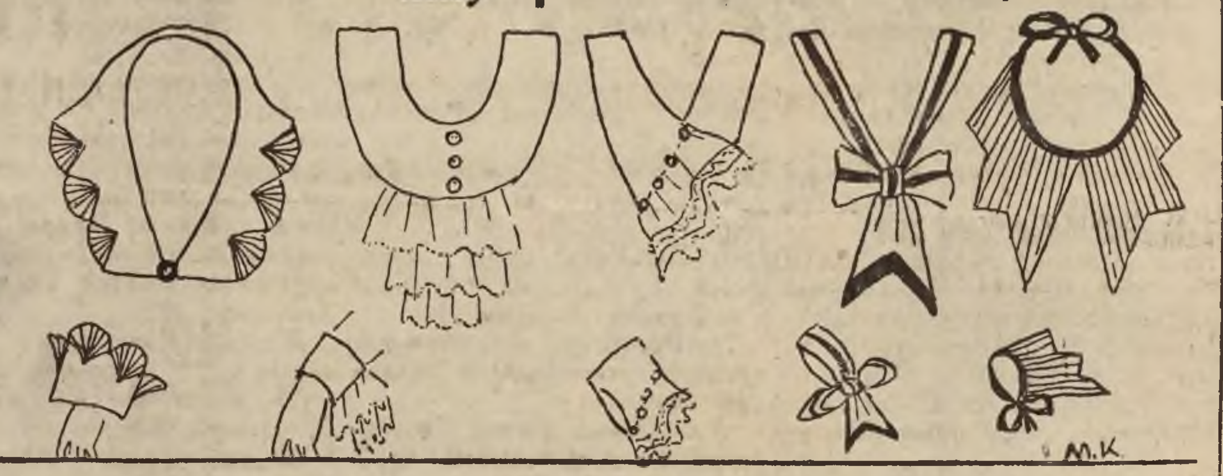
Środki wewnętrzne stosowane są w postaci różnorodnych leków odchudzających, ziół leczniczych oraz pastylek, spreparowanych z gruczołów zwierząt.

O wyborze metody decyduje lekarz.

Bardzo ważna jest zasada, by nie tracić na wadze więcej niż 2 — 4 kg. na miesiąc, osiągnąwszy ubytek 4 — 6 kg. należy zrobić przerwę conajmniej 6 tygodniową. Zbyt szybkie i radykalne a nieumiejętne odchudzenie — przeprowadzone bez dozoru lekarza może spowodować opuszczenie się powłok brzusznych, obsunięcie trzewiów, nerek, macicy oraz sprzyja powstaniu zmarszczek oraz zwiędnięciu skóry nietylko na twarzy, ale i na całem ciele.

Dr. J. Świtalska.

Można w miły sposób ozdobić suknię



Wszelkiego rodzaju kołnierzyki i mankieciki stanowią przemiłe wykończenie sukień kobiecych. Stanowią nieraz poważną ozdobę naszej sukienki, a sukni podniszczonej nadają pozór świeżości.

Bardzo lekko i wykwintnie wyglądać będzie wykończenie z georgette'y wykrojone w formie okrągłego karczka, z pod którego wychodzi potrójny żabot. Podobny typ stanowi kamizeleczka, rozcięta ukośnie na guziczki. Brzeg falbany — żabotu naszywany koroneczką.

Oryginalną formą przybrania sukni, będzie połączenie 2-ch materjałów — które obejmując wycięcie, tworzą kokardę, z pod której wysuwa się żabot.

Bardzo strojnie wygląda również kołnierz, ostatni. Nadaje się on do sukni wyciętych okrągło. Dwa kawałki plisowanej materji, zakończonej w ostro wycięte zęby. wszyte są w aksamitkę lub wstążkę, związaną z tyłu na kokardkę.

Do każdego z kołnierzyków, podobny jest odpowiedni mankiecik.

M. K.

Z ekranu na ekran

Majestic: „Afryka mówi". Atlantic: „Szary dom". Colosseum: „Wygnańcy".

„Sezon" filmowy w ubiegłym tygodniu tak nagle wybuchnął, że nadążyć wprost niemożna. Same „grube ryby" filmowe. Tyle tego się nabrało, że nie sposób wszystkiego w jednym odcinku zmieścić. Trzeba podzielić na dwie niedziele. I ani marzyć o tem, aby poświęcić cały odcinek filmowi „Afryka mówi...", jakby się chciało i jak na to zasłużył w zupełności.

Tak, proszę Państwa, w kinie „Majestic" rzeczywiście Afryka— mówi. I co najdziwniejsze, i co najmilsze: mówi po polsku! Ktoby to pomyślał? Taka Afryka. No, no... Mówi i to bez przerwy przez cały czas zupełnie, jak Pańska małżonka, nieprawdaż? I jak w... Japonji. Tak jest, proszę Państwa. Podczas wyświetlania filmów w Japonji, stoi sobie gdzieś taki pan, który nieustannie objaśnia, co się dzieje na filmie. To zamiast napisów. Japończycy nawet narzekają. Idzie jakaś scena miłosna, którą każdy chciałby odczuć i przeżyć po swojemu, a tu tymczasem ktoś gada, gada i, jak śpiewa Krukowski: „mu się gęba nie zamyka, ma na wszystko à propos".

Ale w Majesticu nikt nie narzeka.

Wszyscy są zachwyceni tym pierwszym dźwiękowcem polskim.

Gdyby były napisy, w przerywałyby niezmiernie interesujące widoki. Byłoby szkoda! A tak, zamiast napisów ktoś niewidzialny wszystko nam usłużnie i pięknie objaśnia, za co jesteśmy temu „mówcy nieznanemu" najserdeczniej wdzięczni. Zresztą, milknie dyskretnie kiedy... Afryka mówi... po swojemu.., gdy rozlega się nagle ryk lwa lub przejmujące wycie hyjeny..., gdy śpiewa podzwrotnikowe ptactwo... lub rozlega się muzyka murzyńska...

A co widzimy w tym niebywale ciekawym filmie wytwórni „Columbia", wypuszczonym tak starannie przez „Sfinksa"? Cuda, cudeńka... Ot, naprzykład, jak wygląda chmura szarańczy. To, o czem wiemy przeważnie z Pisma św., ale czego na oczy nigdy nie widzieliśmy... Jak dziwacznie skacze jakaś odmiana sarenek... A potem: ucieszne zwyczaje i obyczaje karłowatych szczepów murzyńskich, ich tańce i polowanie na lwy... oszczepami. Słowem, rzeczy, które można było dotychczas oglądać chyba tylko we śnie... O jakże wielki jest genjusz wynalazczy człowieka, który nam umożliwia ujrzenie tych wszystkich tak porywająco ciekawych rzeczy!...

To też wszyscy wychodzą z kina „Majestic" olśnieni i oczarowani. Wszyscy upojeni i zachwyceni. Tylko jednemu panu się nie podobało... Napisał o tem pogrzebowy artykuł w pogrzebowem piśmie, że niby „barbarzyństwo". Dziwna rzecz, bo ten pan przyznaje się, że sam jest myśliwym, że już dużo zwierząt w tejże Afryce wymordował — i wtedy było dobrze! — a tu zarzuca filmowcom; jakże można na lwa z rewolwerem? Trzeba z grubszą bronią! A że go nie usłuchali — odrazu woła: „Policja"! Potem zaś baje, że w Londynie wogóle ten film zakazano. Fantazja iście myśliwska... Film był tam wyświetlany przez 18 tygodni, a w Paryżu przez 11 miesięcy, w Berlinie zaś wyświetla go 35 kin jednocześnie. Słowem, okazuje się, że żyłka „bujania" jest u myśliwych rzeczywiście tradycyjna. I że pan myśliwy zna się lepiej na polowaniu, niż na kinematografji. Dlatego zapewne strzela... bąki, trafiając kulą w płot...

Dość o nim! Śpieszmy lepiej do kina „Atlantic", gdzie wytwórnia „Metro - Goldwyn - Mayer" prezentuje nam swój potężny „Szary dom". Ciężkie tam prawa w tej Ameryce. Młodzieńca, który po pijanemu przejechał człowieka, pakuje się bez gadania na dziesięć lat do więzienia. Choć te więzienia amerykańskie są dość... komfortowe. Więźniowie mają mnóstwo papierosów, spacerują sobie swobodnie po szerokim dziedzińcu. A jednak — buntują się... I ten bunt — to właśnie najwspanialsza część filmu. Chociaż nie... Cały film jest doskonały, tak wspaniale grany, tak genjalnie wyreżyserowany! Na szczyty artyzmu wspina się tu osławiony brzydal i brutal filmowy. Wallace Beery. Ale jeszcze bardziej mi się podobał nieznany nam tu jeszcze Chester Morris. Już czuję, że serduszka warszawianek są w poważnem niebezpieczeństwie! Jest to aktor typu „nowoczesnego", o którym już mówiłem w poprzednim odcinku, słowem — „caveman" — jaskiniowiec. Smukły, jak dębczak, barczysty, o stalowych muskułach i pięknie wyrzeźbionej potężnej klatce piersiowej, o czem mamy możność się dokładnie przekonać (reżyser był taki sprytny, że się o to postarał). Czoło niezbyt wysokie, ale jakieś takie właśnie... bezczelne... Nos trochę jakby spłaszczony, jak zwykle u rzezimieszka, co to — rzecz prosta — już musiał kiedyś dostać... po nosie... Wystające energiczne policzki... Zacięte usta, o cienkich wargach, jakby stworzone do przekleństw, ale i... zaklęć miłosnych... i pocałunków takich, **że aż ciarki przechodzą...**

O oczach nic jeszcze nie mówiłem. O, bo oczy ma takie, jakich się nie zapomina!.. Oczy które wroga przeszywają, jak nożem. Oczy niebezpieczne... Zniewalające.. Nic więc dziwnego, że uległa ich czarowi (w filmie) złotowłosa Leila Hyams, a przecież panieneczka z wielkopańskiego domu... Jak, zresztą, wszystkie jej rodaczki (Amerykanki) obecnie. Chcą mieć tylko młodych, nieokrzesanych, jurnych siłaczów. A ponieważ filmy robi się w Ameryce i dla Amerykanek, więc już i my musimy się z tem pogodzić. Ale nie narzekajmy! Jeżeli to będą takie chłopaki, jak Chester Morris i tacy przytem arcydoskonali aktorzy — najchętniej i z wielką przyjemnością ich oglądać będziemy. Niesposób pominąć nadprogramowej komedyjki rysunkowej z rozkoszną myszką Micky oraz dobrego polskiego dodatku, ładnie zilustrowanego muzycznie.

Wielbicielki Brodzisza, o ile nie mogą się doczekać „Dziesięciu z Pawiaka", niech narazie biegną do kina „Colosseum", gdzie go mogą ujrzeć w filmie „Wygnańcy" w towarzystwie dobrego aktora Michała Varkonyi oraz pięknej artystki La Jany. Brodzisz gra świetnie, ale mało... Zato w „Dziesięciu z Pawiaka" — ma główną rolę... Ujrzymy ten film w kinie „Atlantic"

H. L.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 30 sierpnia.

Godziny przedpołudniowe krytyczne, poczem następuje poprawa, mimo to działać ostrożnie.
W miłości możliwe powodzenie.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Zachmurzenie duże, deszcze, chłodniej, temperatura do 16 st. słabe wiatry zachodnie.

Imieniny:
Św. Róży

Teatry:
Teatr im. J. Słowackiego:

Sobota: „Ziółko".

Kina.

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Przygoda Lewi Edyty" oraz rewja p. t „Wyjazd na Maderę".,
Corso: „Złoto pustyni i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom Żołnierza: „Szczapa w cywilu".
Promień: „Napoleon Bonaparte",
Swiatowid: „Dynamit".
Swit: „Żywy pocisk" i „Tajemnica Czarnego Wąwozu".
Sztuka: „Rango..."
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „On albo ja"
Warszawa: „Młodość na rozdrożu".

RADJO.

na dzień 30 sierpnia 1931.

Godz. 10,15 Nabożeństwo, 11,35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał, czas, 12,10 Koncert popularny, 13,10 Kom. meteor., 13,20 Muzyka, 13,40 Odczyt, 14,00 Transmisja z Warszawy, 14,10 Odczyt „Życie na gwiazdach", 14,25 Pieśni, 14.35 „Życie parodji", 14,50 Pieśni, 15,00 Pogadanka „O hygjenie psa domowego", 15,20 Muzyka orkiestry, 15,30 Odczyt „Aktualja—djalog", 15,50 Orkiestra, 16,00 „Kronika rolnicza", 16,25 Audycja żołnierska, 17,05 Program dla dzieci starszych, 17,35 Kom. „Z przed stu laty", 17,40 Koncert popularny, 19,00 Rozmaitości, 19,20 Feljeton „Dwudziestu kamieniarzy i sto białych koni", 19;40 Skrzynka poczt., 19,55 Kom. meteor., 20,00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20,15 Operetka „Carewicz" Lehara w przerwie kwadrans liter., 22,00 „Obyczaje żniwne w Polsce", 22,15 Komunikaty, 22,25 Program następny, 22,30 Recital wiolончz., 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.89—8.91

Dyżur aptek

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Rynek 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Kalwaryjska 27, Pl. Zgody 18.

Dwa bezczelne włamania kasiarzy.

Ofiarą padły 2 przedsiębiorstwa budowlane.

Wczorajszej nocy dokonano w Krakowie dwóch włamań kasowych.

I tak kasiarze włamali się do biura firmy budowlanej **p. Edwarda Uderskiego**, przy Al. Słowackiego l. 60 na I-em piętrze, gdzie po rozpruciu kasy zabrali z niej metalową kasetkę, w której złożone było 6.000 zł.

Policja po zbadaniu lokalu udała się na podworzec do nowo wznoszonego budynku firmy Uderski i tam znalazła rozbitą kasetkę, z której złodzieje zabrali pieniądze.

Kasiarze dokonali drugiego podobnego włamania do biura architekta budowniczego p. **Józefa Merendy**, przy ul. Robotniczej 10 w Podgórzu. Kasiarze weszli do biura na parterze po wyważeniu drzwi i po rozpruciu kasy zabrali drobne pieniądze, oraz z trezoru 2537 zł. jak również biżuterje żony p. Merendy wartości 3500 zł. Złodzieje następnie udali się do drugiego pokoju i stąd przez okno zbiegli nie zauważeni przez nikogo.

Przy obu włamaniach kasiarze pracowali w rękawiczkach, nie pozostawiając żadnych śladów.

Obniżenie zarobków dziennych robotnikom Budownictwa miejskiego.

W Magistracie odbyła się konferencja pod przewodnictwem P. Wiceprezydenta m. Dr. Ducha **w sprawie zatrudnienia robotników Budownictwa m.**

Konferencja postanowiła zatrzymać tylko tych robotników, którzy do dnia dzisiejszego przepracowali 14 tygodni, jednakże pod warunkiem obniżenia im zarobków dziennych, a to celem utrzymania równowagi w odpowiednich kredytach budżetowych. Kredyty bowiem przeznaczone w budżecie na budowy są na wyczerpaniu, a nowych dla braku pokrycia nie można uchwalać.

W ten sposób umożliwi się robotnikom, którym brakuje kilku tygodni do otrzymania zasiłku z funduszu bezrobocia uzyskanie tegoż, jednakże oni sami w tych krytycznych czasach muszą przyczynić się i *ponieść częściową ofiarę na rzecz drugich, tak, by wszyscy mogli mieć minimalne bodaj zaopatrzenie na czas zimy.*

Obniżenie uposażeń pracowników Zakł. Miejskich.

Regulowanie budżetu M. Krakowa.

Pod przewodnictwem P. Prezydenta Miasta Władysława Beliny Prażmowskiego odbyło się posiedzenie Połączonych Sekcyj, dział. imieniem Rady Miejskiej podczas feryj wakacyjnych.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy, które Połączone Sekcje uchwaliły:

1) Sprawa przebudowy bójni na nierogaciznę i budowy bekoniarni. Sprawę powyższą referował P. Wiceprezydent m. Dr. Klimecki.

2) Sprzedaż części parc. gm. Antoninie z Wajdów Woźnej w Dz. III.;

3) Sprzedaż gruntu gm. pod budowę domów Tow. Uniwersytetu robotn. im. A. Mickiewicza;

4) Zamiana gruntu gm. z gruntami Inż. Zdzisława Miedniaka w Dz. XII.;

5) Parcelacja i sposób zabudowania gruntów gm. po emfiteuzie;

6) Sprzedaż części parcel gminnych w Dz. V. Stanisławie z Kolbuszów Warthowej;

7) **Obniżenie dodatkowych uposażeń pracowników Zakładów Miejskich;**

8) **Obniżenie premji dla pracowników miejsk. w Zakładach Przemysłowych 35%.**

Ostatnie dwie sprawy referował P. Wiceprezydent Miasta Dr. Duch.

Sprawę obniżenia dodatkowych uposażeń i premji dla pracowników miejsk. w Zakładach Przemysłowych podjęto ze względu **na ciężki stan finansowy Państwa i Miasta, chcąc przez zaprowadzenie oszczędności uregulować budżet Gminy m. Krakowa.**

Wreszcie Rada Miejska na zasadzie §. 53 przepisów służbowych **przeniosła na wniosek Prezydenta Miasta**, dyr. Rzeźni i Targowicy miejsk. **Albrechta w stan nieczynny.**

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie.

Ogromne tranzakcje pieniężne.

Biuro statystyczne miasta Krakowa wydało wykaz zmian w stanie posiadania realności i gruntów w naszem mieście za miesiąc maj i czerwiec br.

Okazuje się, że przez kontrakt kupna przeszło w tym czasie w inne ręce 22 domów, gruntów 20, przez inne kontrakty 8 domów, gruntów 2, przez śmierć właściciela 14 domów, gruntów 3.

Przy większych tranzakcjach nabył D. Meth od M. i A. Tänzerów dom 2-piętrowy przy ul. Starowiślnej za **dolarów 18.500**, Pacyna od P. Króla dom 2-piętr. przy Al. Mickiewicza l. 39 za **dol. 13.000**, A. Grabowski od Z. Zdanowicza dom 3-piętr. przy ul. Szczepańskiej l. 7, za **dolar. 25.300**, Uniwersytet Jagielloński od Chrzanowskiego grunt przy ul. Łobzowskiej za **dol. 5.383**, Katz i Mondererówna od. A. Zawistowskiej dom 4-piętr. przy ul. Zwierzynieckiej l. 14 za **dolar. 33.100**, Dr. J. Szymanowicz od F. i A. Zifferów dom 1-piętrowy przy ul. Siemiradzkiego za **dol. 10.500**, Dr. Wisłocka i Meysztowiczowa od J. Horodyskiego dom 2-piętr. „pod motylem" przy ul. Kanoniczej 16 za **dol. 17.000**, S. Teitelbaum od A. Maliny dom 2-piętr. przy ul. Długosza 8 za **dol. 11.250**, Ch. Löwi od Grünbergów dom 2-piętr. przy ul. Lwowskiej l. a. 45 za **dol. 11.400** i t, d.

Na podstawie kontraktu darowizny nabył Skarb Rzeczyposp. Polskiej od Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Krakowie dom 1-piętr. przy ul. Zyblikiewicza 3, wartości **zł. 470.000**, przez śmierć właściciela, I. Wechsler nabył w spadku po błp. J. Wechslerze dom 4-piętrowy przy ul. Kordeckiego l. 5, wartości **zł. 90.000**, Tęczyński, po śp. Tętrzyńskiej, dom 2-piętr. przy ul. Szlak 47, wartości **zł. 96.000**, A. Wechsler po błp. Wechslerze dom 2-piętr. przy pl. Wolnica l. or. 14, wartości **zł. 90.000** i td.

Niewymienione tutaj tranzakcje mniejsze wynoszą łącznie ponad **dol. 50.000**, w złotych **300.000.**

Prócz tego Stow. Pracowników Kolej. „Własny Dom" nabyło od Zięcików grunt przy ul. Wojskowej za **zł. 12.728, zaś w drodze darowizny** „Machsikej Limud" Stow. żyd robotników i pomocników handl. od Wilmy Peipera grunt przy ul. Rzeszowskiej wartości **zł. 23.000.**

Ks. Kardynał Prymas Hlond w Krakowie.

W Krakowie bawił w przejeździe *Ks. Kardynał Prymas Hlond.* Dostojny gość w towarzystwie *Księcia Metropolity Sapiehy* oglądał postęp robót restauracyjnych kościoła Marjackiego.

Zawody sportowe.

Dziś zawody ligowe: WISŁA-POLONIA na boisku Wisły o godzinie 4.30 popołudniu.

Wyścigi motocyklowe na boisku *Cracovii* o g. 1 w południe.

Strzał na postrach na ul. Karmelickiej.

Związek zawodowy pracowników gastronomicznych prosi nas o zaznaczenie w związku z nocną strzelaniną przed kilku dniami na ul. Karmelickiej przed restauracją Del Pontiego, gdzie zatrudniony w firmie Tad. Gudowski strzelił na postrach za 5-robotnikami, że Gudowski nie jest kelnerem, nie należy do tutejszego oddziału, a firma Del-Pontiego nie zatrudnia kelnerów.

Okradziona służąca.

Wójcik Teofila, służąca, zam. Al. Słowackiego 17, zgłosiła do policji, że skradziono jej z niezamkniętej walizy i z niezamkniętej kuchni w czasie jej chwilowej nieobecności zegarek damski srebrny, dolarówkę Nr. 298331. ser. III. i 13 zł. łącznej wartości 170 zł.

Kosztowna zguba.

Kreisler Ludwik, zam. Florjańska 23, zgłosił do policji, że żona jego Olga, przechodząc ulicą Sławkowską, Rynkiem Głównym, Florjańską, oraz plantami, zgubiła broszkę złotą z czerwonym rubinem i perełkami wartości 100 zł.

Nowi mieszkańcy aresztów.

Policja aresztowała: Kołodziejczyka Józefa, lat 26, robotnika zam. w Woli Duchackiej, za oszustwo popełnione przez przywłaszczenie sobie walizy z garderobą na szkodę nieznanego właściciela.

Stopkę Antoniego, lat 36, rob. zam. w Bilczycach Nr. 84, oraz Cichego Frańciszka, lat 27, robotnika, zam. w Przybycianach Nr. 44, pow. Wieliczka, za kradzież skóry z niezamkniętego magazynu w dniu 27 b. m. na szkodę Beltan przy ul. Starowiślnej.

Drabka Ignacego, robotn., bez stałego miejsca zam. za kradzież ubrania wartości 250 zł. na szkodę Schönbacha Józefa zam. Brzozowa 9.

Frączek Marję, lat 26, bez zajęcia i st. miejsca zamieszkania za kradzież zegarka wartości 40 zł. popełnioną w restauracji Kramera przy ul. Krakowskiej z kieszeni Klimasa Stanisława zam. Przemysłowa 1.

Nowak Franciszkę lat 28, zam. Zagorze L. 30. pow. Wieliczka za kradzież różnych przedmiotów na szkodę różnych właścicieli popełnioną na targu.

Nalepę Zofję, lat 21, służącą, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież garderoby damskiej wartości 900 zł. popełnioną na tut. dworcu kolej. na szkodę Głodowskiej Marji zam. w Budziwoju pow. Rzeszów.

Ponadto za żebractwo 2 osoby, włóczęgostwo 3 osoby, niedozwolony powrót 3 osoby, przekroczenie dozoru polic. 2 osoby.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.